

R O Z D Z I A Ł 5 NATURA I DYNAMIKA SŁUŻBY, NATURA I CEL KOŚCIOŁA

Cóż więcej my możemy powiedzieć i w jakim lepszy sposób ponad to: więcej z Ciebie samego. O, pokaż mi z godziny na godzinę więcej z Twojej chwały. O mój Boże i Panie, więcej z Ciebie samego w całej Twojej łasce i mocy, więcej z Twojej miłości i prawdy. Wcielone słowo, odpowiedź na tę modlitwę w tej godzinie. My prosimy w imieniu Pana Jezusa. Amen.

W naszym rozważaniu wielkiego przejścia z jednego człowieczeństwa, które zostało wystawione na pokaz, zdyskredytowane, osądzone i odłożone na bok, do innego, drugiego człowieczeństwa, które zostało wypróbowane, udoskonalone i umieszczone w chwale w Naszym Panu Jezusie Chrystusie, w tych końcowych godzinach wspólnie spędzonego czasu, doszliśmy do wszystko zarządzającej wizji, w której światło to przejście staje się dla nas zarówno jasne jak i bardzo praktyczne. Zobaczyliśmy to wczoraj z apostołem Pawłem, dla którego ta niebiańska wizja - jak on ją nazwał - była sekretem i kluczem do jego całej służby, kiedy on zobaczył Pana Jezusa wzbudzonego i uwielbionego. W tej wizji cztery rzeczy stały się jasne dla apostoła Pawła. Te cztery rzeczy wspomnieliśmy:

Po pierwsze: miejsce i przeznaczenie człowieka w Boskim zarządzaniu

Po drugie: natura i dynamika służby w tym rozporządzeniu czasu

Po trzecie: natura i cel kościoła teraz i w późniejszych wiekach

Po czwarte: niezmierne znaczenie Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego, Wzbudzonego i Wywyższonego. W tym czwartym zostało zawarte wszystko z tych trzech rzeczy wymienionych wcześniej.

Wczoraj zajmowaliśmy się pierwszą z tych czterech rzeczy. Tego poranka przejdziemy do drugiej: natury i dynamiki służby w tym rozporządzeniu czasu, a to czy dojdziemy do punktu czwartego zależy od Pana.

Apostoł Paweł powiedział: „Upodobało się Bogu..., aby objawić Swego Syna we mnie, bym mógł głosić Go pomiędzy narodami”. Teraz musimy zapytać i odpowiedzieć na jedno pytanie: co mamy na myśli mówiąc o służbie? Być może istnieje potrzeba, abyście teraz zrewidowali swoją wersję, swój pogląd na sprawę służby, gdyż natychmiast kiedy słowo „służba” zostaje wymienione, ludzie automatycznie myślą o kimś z Biblią w swoich rękach, powstającym i nauczającym z Biblii, lub o kimś głoszącym ewangelię do niezabawionych. Albo też kogoś zamkniętego ze swoją Biblią, studiującego ją, czyniącego notatki, wychodzącego do ludzi i przekazującego wynik swoich studiów. Coś takiego jest zazwyczaj połączone ze słowem „służba”. Kiedy ja mówię o służbie w tym rozporządzeniu czasu, niektórzy z was od razu mogą myśleć o kimś z Biblią w ręku stojącym na platformie lub w grupie ludzi. Ufam, że Pan zamierza zrewidować całkowicie to wyobrażenie, zanim my dojdziemy do końca tego poranka.

Nowy Testament ma dwie rzeczy do powiedzenia na temat sprawy służby. On w liście do Efezjan mówi o szczególnych osobistych darach dla służby w kościele. On - Wniebowstąpiony Pan - dał niektórych apostołów, niektórych proroków, niektórych ewangelistów, a niektórych pasterzy i nauczycieli (Efez.4,11 B.G.). To są szczególne osobiste dary w Kościele i proszę zakreślić koło wokół tego słowa „w”. W Kościele znajdują się te osobiste dary, jednakże Nowy Testament ma znacznie więcej do powiedzenia na

temat służby samego Kościoła. Słowo mówi, że te osobiste dary Kościoła mają na celu umożliwienie Kościołowi wypełnienie służby - sprawowanie służby, bycie sługą Chrystusa.

Pamiętacie ten cytat: „I On dał niektórych apostołów, niektórych proroków, niektórych ewangelistów, niektórych pasterzy i nauczycieli ku udoskonaleniu świętych i ku sprawowaniu służby”. Nie róbcie żadnej przerwy w waszym zadaniu udoskonalenia (uczynienia kościoła bez braków, kompletnym), ku dziełu służby. Ja słyszałem, że dr Campbell Morgan nawiązując kiedyś do tego miejsca w Biblii powiedział: „I niech Bóg pomoże słudze, którego Kościół nie wypełnia służby”.

I to jest naszą następną sprawą: służba samego Kościoła. Właśnie tym będziemy się zajmować tego poranka. Nie zamierzam teraz mówić o apostołach, prorokach, ewangelistach, pasterzach, nauczycielach, o tych szczególnych służbach, lecz o usłudze Kościoła. I tym, czym będziemy głównie zajmować się tego tygodnia, są dwa listy do Koryntian. Mają one na uwadze bardzo jasno i wyraźnie pokazać usługę Kościoła. Wszystko, co apostoł mówi jest oparte na tym wypełnianiu Boskiej służby w Koryncie. I tak jak te listy są wehikułem poprzez całe rozporządzenie czasu do naszego czasu, tak też jest z tym, co Duch Święty mówi do Kościoła odnośnie jego służby.

W pierwszym liście do Koryntian, apostoł zajmuje się tymi wszystkimi rzeczami, które zarówno niepokoją jak i pustoszą służbę Kościoła. W drugim liście my widzimy jak on wchodzi bardzo wyraźnie i z naciskiem na sprawę służby, kiedy używa tych słów: „widząc, więc że my mamy tę służbę”. Musicie pamiętać, że apostoł pisząc do kościoła lokalnego nie mówi tylko o swojej własnej służbie. Paweł ma wiele do powiedzenia na ten temat, lecz tu mówi o służbie Kościoła i to „my” jest Kościołem w Koryncie. „My mamy tę służbę” i towarzyszącą temu zasadą jest: „my mamy ten skarb w naczyniach z kruchej gliny”. Czy to tylko apostołowie? Nie, to „my” jest współdziałające, to wszyscy z nas. Przejdziemy do tego za chwilę, gdyż to na czym tak naprawdę skoncentrowaliśmy się tego poranka to jest służba wszystkich wierzących lub inaczej mówiąc: jest to służba Kościoła.

NATURA I DYNAMIKA KOŚCIOŁA

Część pierwsza

Tak więc powiedziawszy to, możemy przejść do rozważania natury i dynamiki służby. Jeszcze raz odniesiemy się do apostoła, szczególnego apostoła, który pisze te listy. Pamiętajmy, że Paweł jest reprezentantem, przykładem służby. Tak on o sobie mówi poprzez te listy i o innych, że to, co było prawdziwe w stosunku do niego jako sługi, powinno być prawdziwe także w stosunku do Kościoła. To nie jest cytat z wypowiedzi Pawła, ale to jasno wynika z tego, co on mówi: „to, co jest prawdziwe w mojej usłudze, co do jej źródła natury i mocy, musi być prawdziwe w odniesieniu do wszystkich wierzących i kościoła”. On jest reprezentatywnym sługą, nie jest kimś wyjątkowym. On może swoim duchowym wymiarem przerastać innych, lecz to jest tylko jego reprezentatywny charakter. Pan mówi przez tego człowieka Pawła, że tu macie przykład tego, czym służba jest, jak służba jest sprawowana i jakie są zasady

i prawa służby, a szczególnie jakie jest pochodzenie służby. To jest sposób w jaki wy musicie patrzeć na apostoła. To jest całkowita prawda, że był wielkim sługą, i co do zasady służby, był on reprezentatywnym sługą.

Kiedy Paweł zaczyna mówić o sobie jako o słudze, on powraca na drogę do Damaszku, do początku swojego chrześcijańskiego życia i służby. Zapamiętajcie, że to było zaraz na początku służby, kiedy Pan spotkał go na jego drodze do Damaszku i dał mu to rozkazanie: „do których Ja cię poślę”. Paweł powraca do swego nawrócenia, do początku swego życia w jedności z Chrystusem i mówi to: „co do życia, co do powołania, co do służby, abym ja mógł głosić Go pomiędzy narodami, Bóg objawił Swego Syna we mnie”. Tu macie źródło wszystkiego! To ta wizja Pana Jezusa jest naturą służby, jest źródłem służby, jest dynamiką całej prawdziwej służby w tym rozporządzeniu czasu, gdzie od oświecenia wewnętrznego Boskim światłem objawienia Jezusa Chrystusa zaczyna się wyjście i postępowanie naprzód. „Podobało się Bogu objawić swego Syna we mnie” - to przekazuje nam sekret.

Saul z Tarsu jest na drodze do Damaszku i na tej drodze on zobaczył światło z Nieba. To jest coś, co oślepiło go od zewnątrz. To światło pokazało się, aby pokazać Uwielbionego Pana Jezusa i Paweł mówi o tym fragmencie w Listu do Galacjan, że on nie tylko zewnętrznie zobaczył światło i Uwielbionego Człowieka, lecz również coś wydarzyło się wewnątrz niego. On zapytał się wewnątrz siebie: „Jezus z Nazaretu, którego szedłem prześladować, którego prześladowanie stało się pasją mojego życia, Jezus z Nazaretu, ten naciągacz (tak jak sądziłem), ten zły człowiek, ten zwodziciel - czy to jest On? On był pośród nas, chodził ulicami Jeruzalemu, Galilei, przemierzał kraj z góry na dół. Ten sam, On teraz pokazał mi się. Ten sam, On. Nie jakiś inny - On, nie tylko z wyglądu podobny, lecz ten sam. Co to znaczy?”

Znaczenie tego oświecenia stało się przygniatające w życiu Pawła. I tak, wyszedł on daleko na pustynię, aby żyć i przebywać na gruncie tego. To światło, które świeciło nad nim, świeciło i w nim i on pojął znaczenie - kogo? - Bożego Syna. To prawda, widział on Jezusa z Nazaretu, Człowieka Uwielbionego - Człowieka, który osiągnął ostateczność Bożych zamiarów względem człowieka. Paweł myślał sobie: Ja wcześniej znałem Go jako człowieka. Ja znałem Go w ludzki sposób i wszystko, co wiedziałem o Nim to było to, że był On człowiekiem pośród ludzi, a ludzkie oczy nie potrafią rozróżnić pomiędzy Nim a innymi ludźmi. W Nim jest jednak coś innego. On jednak jest CZŁOWIEKIEM pomiędzy ludźmi i to jest ten sam CZŁOWIEK - przemieniony. On musiał myśleć w świetle tego wewnętrznego objawienia. Ludzie, którzy tu znają grekę, wiedzą, że to słowo „upodobało się Bogu, aby objawić swego Syna we mnie” jest o charakterze wewnętrznym - zewnętrznym. Paweł mógł powiedzieć zobaczyłem zewnętrznie, ale także i wewnętrznym. Dopóki się to z nami nie wydarzy, drodzy przyjaciele, my nie jesteśmy na drodze do efektywnej służby. Możecie patrzeć przez to co wam zostało powiedziane w ciągu tego tygodnia, możecie patrzeć w ten zewnętrzny sposób, wszystko widzieć zewnętrznie i to jest bardzo wspaniałe. To jednak musi przebiec się zupełnie z części zewnętrznej do wewnętrznej, w której możecie powiedzieć: „Twierdzę, że ja nigdy nie widziałem Go w ten sposób, ja nigdy Go tak nie widziałem”. To jest zewnętrznie - wewnętrzne widzenie tego, co wydarzyło się apostołowi i to był początek zarówno jego chrześcijańskiego życia, jak i służby. I te dwie rzeczy przyszły razem.

Bracia, czy wy wiecie, że jako wierzący, jako chrześcijanie zostaliście ustanowieni do służby od dnia waszego narodzenia na nowo? Czy wy wiecie, że zostaliście wyznaczeni do służby w chwili, gdy zostaliście odrodzeni w to nowe człowieczeństwo? Nie czekajcie na dzień, gdy ktoś wyznaczy was do służby. Och, nie, wasze powołanie od Boga jest od początku ku służbie. Paweł powiedział, że to było podobne do tego, co zdarzyło się przy stworzeniu. On powiedział w drugim liście do Koryntian, tym wielkim liście służby: „Bóg, który powiedział: niech tam będzie światło, niech będzie światło”, powtórzył swoje Boskie zarządzenie w duchowy sposób w naszych sercach. On zaświecił w naszych sercach. Bóg

powiedział: „w tych zaciemnionych ludzkich sercach niech będzie światło”, zaświecił w naszych sercach. W jakim celu? „...aby dać światło poznania chwały Boga w obliczu Jezusa Chrystusa”. Do tych, którzy słyszeli mnie mówiącego to wcześniej, mówię: wytrwajcie ze mną, jeżeli na chwilę zatrzymam się przy słowie „chwała”, którą Saul z Tarsu zobaczył. Lecz czym jest ta chwała? Co jest chwałą Boga?

Słuchaliśmy w tej drugiej sesji o Bogu chwały objawiającemu się Abrahamowi. Co to jest chwała Boga? Chwałą Boga jest całkowite zadowolenie z kogoś lub z jakiejś sytuacji. Kiedy Bóg jest zadowolony, coś emanuje z Niego. My wiemy co, poprzez proste sposoby chrześcijańskiego doświadczenia. Gdy jest coś, z czym ty stoczyłeś bitwę, prawdziwą bitwę i doszedłeś do tego, ku czemu cię wypróbowywał Bóg, chcąc abyś to osiągnął, to gdy ta bitwa jest już zakończona, i ty jesteś całkowicie uczulony na wolę Bożą, to co wtedy się wydarza? Jest wtedy takie poczucie błogosławieństwa wewnątrz ciebie. Walka jest zakończona, bitwa dobiegła końca, a wewnątrz jest takie poczucie odpocznienia, pokoju i radości. Tak więc to jest chwała, ponieważ to zmierza do ostatecznego wypełnienia całkowitej woli Bożej w człowieczeństwie, aby chwała była w całym nowym człowieczeństwie. Tak, „chwała Boga w obliczu Jezusa Chrystusa” znaczy po prostu to, że Pan Jezus był tak zadowolający co do natury Boga, bo tam było coś z Jego pokoju, odpocznienia i radości. On wziął ze sobą zadowolenie Boga „Ja zawsze czynię te rzeczy, które podobają się Bogu” - to jest chwała.

Nie myślcie o chwale, tylko jak o czymś zewnętrznym, o chwale jaśniejącej i błyskającej czymś, lecz myślcie o niej jako o świecącej w waszych sercach. Och, jak to mogę wyjaśnić? To jest właśnie tak - wewnątrz przyszedł do miejsca, gdzie jesteśmy zadowoleni z Panem Jezusem i spotykamy zadowolenie Boga. „Nie to, czym ja jestem, o Panie, lecz to kim, Ty jesteś” - Ty jedynie: w tym może moja dusza znaleźć prawdziwy odpoczynek. Twoja miłość - a nie moja jest chwałą”. Paweł powiedział: Bóg wyprowadził to nowe zarządzenie w moim sercu i w waszych sercach Koryntianie, On zaświecił i powiedział: niech będzie światło”. I tam było światło. I to było światło jakiego nigdy nie było nad ziemią i morzem, „światło poznania chwały Boga w obliczu Jezusa Chrystusa.”

Jest to więc źródło służby. A czym jest służba? Służba to zaćmiewanie przez Jezusa Chrystusa naszego życia. To nie jest tylko potrzeba pójścia do zgromadzenia. To nie jest potrzeba posiadania w tej służbie sztucznych i mechanicznych środków. Wy możecie studiować Biblię i możecie dać najcudowniejsze przygotowane i zorganizowane omawianie Biblii. Pytanie jednak jest takie, czy to jest służba?

- czy emanujecie Chrystusem?
- czy przekazujecie Chrystusa?
- czy Chrystus wypływa z waszego nauczania?

Czy ludzie odczuwają Chrystusa, a nie wasze studia, wasze biblioteki, wasze komentarze, wasze wersje i wasze tłumaczenia? Istotą rzeczy jednak jest, skąd to przyszło? Skąd my to wzięliśmy i jak my to dostaliśmy? Bracia, ja nie mówię, że studiowanie Biblii jest złe, lecz ja mówię: czy to wszystko pokazuje Chrystusa? I czy On się w tym objawia? Ty możesz być usługującym kaznodzieją, znanym nauczycielem Biblijnym i możesz zatrzymać się w tym miejscu. Całe pytanie polega na tym, czy ja jestem oficjalnym, czy po prostu pokornym, uniżonym członkiem Chrystusa, bez żadnego publicznego, otrzymanego od ludzi daru służby? Czy bez żadnej ludzkiej ordynacji potrafię być usługującym Chrystusem, w Boży sposób usługującym Chrystusem? Takie jest prawdziwe źródło całej chrześcijańskiej służby od początku do końca. Tu apostoł to czyni. Paweł mówi: „To zaczęło się we mnie, dokonuje się we mnie i wszystko co ja muszę czynić dla was wierzących jest tym, co widzę u Pana Jezusa - służyć wzrastającym wewnątrz,

odślaniającym się we mnie Synem Bożym”.

WZROST SŁUŻBY DOKONUJE SIĘ POPRZECZ UTRAPIENIA I POCIECHY

Teraz powstaje pytanie: Jak dokonuje się wzrost służby? W tych listach do Koryntian, a szczególnie w drugim liście mamy na to odpowiedź. I to zamierza dotknąć nas zupełnie głęboko i ostro w tej sprawie dokonywania się służby i wzrostu służby. Jak to może się stać? Czy to się dzieje przez studiowanie, większej ilości ksiąg? Och, nie, drodzy przyjaciele, to nie jest sposób wzrostu, kontynuowania służby. Służba powinna wzrastać przez cały czas, pogłębiać się i rozszerzać przez cały czas, lecz jak?

Proszę jeszcze raz zacznijcie czytać drugi List do Koryntian i nie zajdziecie w nim daleko, gdy niemal natychmiast dojdziecie do pewnych słów, które powtarzają się raz po raz. Jakie to słowa? Utrapienia i pociechy. Podkreście te słowa zaraz na początku drugiego listu. W powiązaniu z tym apostoł wyprowadza swoje własne wielkie doświadczenie: „chciałbym, abyście wiedzieli, co spadło na mnie - ta wielka śmierć (on miał odczucie, że to była śmierć). My straciliśmy nadzieję życia będąc naciskani ponad miarę i poczulśmy na sobie śmierć”. Potem, poprzez ten list, apostoł nieustannie okazuje jak poruszony jest tą uwagą, którą czyni: cierpienia, cierpienia, cierpienia.

„My mamy ten skarb”, który jest służbą objawienia Jezusa Chrystusa w naszych sercach.

„Mamy to w naczyniach” - ja lubię to dosłowne tłumaczenie - „z kruchej gliny”. Zdolne do rozbicia, uderzenia, poza naszą miarę wytrzymałości, nawet do utraty nadziei, gdy utraciliśmy nadzieję życia. A potem on przedstawia nam spis swoich utrapień. Teraz powinniście usiąść bracia i pomyśleć o tym, jeżeli myślicie o usługiwaniu. Czyż ja i wy nie powinniśmy pomyśleć o tym wszystkim, co sam Paweł spotkał, a czemu stawiał czoło, jak przeszedł od tego centrum do obrzeża? Co wy znajdujecie w centrum? Niewierność, nielojalność i zdradzieckich braci. I poruszając się od tego centrum w zawsze rozszerzających się kołach znajdujemy w tym liście wiele powiązań jak i twierdzeń o tym, co ludzie o nim mówili: „On nie jest prawdziwym apostołem, nie jest jednym z dwunastu. On nigdy nie widział Jezusa po zmartwychwstaniu. On nie jest prawdziwym apostołem, on jest naciągaczem, on jest zwodzicielem. On po prostu chodzi wokół wyłudząc, wyciągając pieniądze od chrześcijan”. To są te wszystkie powiązania, cała ich lista. To się daje tutaj odczuć.

Paweł idzie dalej i mówi: Oni mówią, że są sługami Chrystusa, ale w tym co dotyczy cierpień ja poniosłem ich więcej niż oni wszyscy. A potem mówi o tym, jak wiele razy był w więzieniu, jak wiele razy otrzymał biczowanie i jak to wiele razy znajdował się w głębinach i przechodził rozbicie się statku. Jak dzień i noc znajdował się w głębokościach, jak wiele razy był głodny i nagi, w niebezpieczeństwie na morzu, na lądzie, w niebezpieczeństwie od rabusi i współchrześcijan. To jest straszna, podwójna lista, którą on przekazuje nam w tych rozdziałach drugiego listu do Koryntian. Czytajcie go jeszcze raz i nie dziwcie się, że to słowo zajmuje znaczne miejsce na początku listu - „utrapienia Chrystusa obfitowały, aby

także pociechy obfitowały”. To jest służba, te okresy, kiedy nawet mąż taki, jak ten człowiek Paweł, prawdopodobnie największy sługa, jakiego Chrystus kiedykolwiek miał, powie: „straciłem nadzieję życia, byłem uciskany ponad miarę wytrzymałości”. W taki sposób wzrasta służba. Jeżeli naprawdę mówimy do Pana: „Panie, uczyni moje życie służbą Chrystusa”, to w ten sposób służba wzrasta, w taki sposób ona postępuje naprzód. W taki sposób każdy staje się skutecznym sługą. To jest sposób, w jaki służba postępuje, pogłębia się i staje się bardziej owocna. Wierście mi, drodzy przyjaciele, jeżeli apostoł jest reprezentantem służby, a my jako słudzy Boga mamy być duchowo owocni, jeżeli mamy być naprawdę prawdziwymi sługami Chrystusa, wtedy na zapleczu naszego życia będzie sekret cierpień, ukryta historia pod Bożą ręką.

Jeżeli zamierzacie być prawdziwymi sługami Chrystusa, usługującymi Chrystusem, to On zamierza wprowadzić was w pewne głębokie doświadczenia, gdzie odkryjecie coś, co będzie miało wielką wartość dla innych. Tylko ukrzyżowany i cierpiący sługa jest tym, który naprawdę przynosi owoce, o którym możecie powiedzieć: „Ten człowiek nie mówi czerpiąc z biblioteki, ze swoich książek, ten człowiek wie o czym mówi - on był tam. On był w tym, to wychodzi ze zmagania jego duszy”. Czytajcie drugi list do Koryntian znowu w świetle tego, jak wzrasta służba. Och, mówię te rzeczy do was, lecz tylko Bóg wie, jak wstrzymuję swój oddech, gdyż my wiemy, że jeżeli Pan coś w ogóle czynił, to było to w twardy sposób. To przez utrapienia Chrystusa możemy poznać pociechy Chrystusa. I czego my chcemy jako lud Boży? Informacji czy pociechy? Ja wiem, jaka jest wasza odpowiedź w tej sprawie, lecz chcę abyście dostrzegli, że jest coś strasznego w kosmicznej rzeczywistości, gdyż służba nie jest tylko ograniczona do ludzi pośród których się poruszamy. Ten rodzaj służby jest „kosmiczną służbą”. Co mam na myśli? Ja mam na myśli to, że „bóg tego wieku zaślepił umysły niewierzących, aby zasłonić ostrzeżenie i jest to strategiczny ruch, ruch aby światło poznania chwały Boga nie świeciło nad nimi”. Jeżeli nasza ewangelia jest zakryta, jest zakryta w tych, którzy giną i których bóg wieku tego zaślepił. Czym jest taka kosmiczna służba? Jest to unicestwianie diabelskiego dzieła duchowej ślepoty. Cała duchowa ślepotą nie jest czymś naturalnym, ona jest sataniczna. Musicie mieć coś, co uderzy w samą istotę, dotrze aż do źródła tego stanu - „on oślepił”

Szatan jest „bogiem tego świata” i kłopoty w Koryncie, jakie są opisane w całym liście do Koryntian, wynikają stąd, że to świat położył swoją śmiertelną, paraliżującą rękę na tych ludziach. Świat i stare człowieczeństwo leży pod przekleństwem. Czy to nie brzmi mocno, bracia? Czyż nigdy nie powiedzieliście: „to przeklęte ja”. To przeklęte „ja” jest w drodze przez cały czas. Tak, to człowieczeństwo leży pod przekleństwem od początku i ten świat leży pod przekleństwem. To znaczy, że to człowieczeństwo i ten świat w swoim zaślepieniu nigdy nie mogą dojść do Bożego zakończenia, takim jakie ono jest w Chrystusie. Co jest zakończeniem tego człowieczeństwa i tego świata? Zniszczenie, usunięcie od oblicza Boga. Paweł zobaczył, jak do Koryntian wkrada się naturalny człowiek i ten świat, a jego osady, jego standardy, jego pojęcia, jego wartości, jego idee wpływają i kontrolują tych ludzi w Koryncie. Świat Koryntu wszedł do Kościoła w Koryncie w swojej mentalności, w swoim sposobie życia, w swoim postępowaniu. Tak jak robił to świat, tak było w Koryncie.

Tak, nasz naturalny człowiek znajduje się pod przekleństwem, nasze stare człowieczeństwo leży pod przekleństwem, ono nie może otrzymać rzeczy z Ducha Bożego. Bóg położył na to swoje veto. To jest zawetowane i ten świat jest zawetowany co do Bożych spraw. Kto to uczynił? Bóg tego wieku, książę tego świata. I kiedy Bóg usuwa ten stan rzeczy, to mówi: „Niech tam będzie światło”, ponieważ ciemność nie jest z Boga, ona jest od diabła. Tutaj mamy to w duchowej części - „on zaślepił” - bóg tego wieku zaślepił i wprowadził w ciemność to stare człowieczeństwo. Kiedy Bóg mówi: „Niech tam będzie światło”, dzieło diabła zostaje unicestwione i sąd jest usunięty i taki powinien być efekt służby.

Służba Chrystusa powinna być wyprowadzającą z ciemności w światło. Pamiętajcie to przykazanie

skierowane do apostoła Pawła na początku - „do których Ja pošę cię, aby zawrócié ich z ciemności do światłości i z mocy szatana do Boga”, aby oni mogli otrzymaé „dziedzictwo”. To jest służba, zawracanie ludzi od ciemności do światła, od mocy szatana do Boga, aby mogli mieé dziedzictwo, które stracili w Adamie. To jest pełne. Taki powinien być wpływ naszej obecności i oddziaływanie na nich, jako sług Chrystusa. Kiedy Chrystus był obecny, powiedział wiele rzeczy. On głosił głównie do Swoich uczniów, przygotowując ich najpierw do ich pracy. Lecz to nie było tylko to, co On powiedział, to była także Jego osobista obecność. On mógł pójsé gdziekolwiek i nie powiedzieć nic, a demony wołały: „ja znam cię, Ty jesteś Święty Boży”. One nie mogły zachować swojego milczenia. Jego obecność wywlekała ich, sama Jego obecność była wystawieniem na jaśnię człowieka, wystawieniem na jaśnię szatana. Jego obecność - to jest usługiwanie Chrystusa.

O Panie, uczyni nas sługami, uczyni mnie sługą tak dalece, jak ja to mogę dźwignąć, żeby oddziaływanie, wpływ tej służby mógł poruszyć ludzi w stronę światła, aby naprawdę widzieli światło w wewnętrzny sposób. Światło, nie prawdy, ani nawet pisma na początek, ale poprzez pisma - światło Jezusa Chrystusa.

TEST SŁUŻBY ZNAJDUJE SIĘ W TEJ WIECZNEJ WARTOŚCI

To jest wszystko, na co ja miałem czas, aby wam przekazać tego poranka. Dodam jeszcze tylko to: test służby znajduje się w jej wiecznej wartości. Tak więc apostoł Paweł wiąże dwie rzeczy: utrapienie i wieczną wartość. On mówi: „nasze lekkie utrapienie, które jest tylko chwilowe wypracowuje dla nas daleko więcej rozległą i wieczną zapłatę wtedy, gdy nie patrzymy na rzeczy, które są widzialne, lecz na rzeczy, które są niewidzialne, gdyż rzeczy które są widzialne są doczesne (przemijające, chwilowe), lecz rzeczy, które nie są widzialne są wieczne. Testem naszej służby nie jest to, co być może zamierzamy widzieć w ciągu naszego życia, ale to co później, to co będzie w wieczności, kiedy dostaniemy się do chwały. Czy nie chcesz odkryć, że znaczyłeś daleko więcej niż wiedziałeś, że znaczysz? Zobaczyć, że to było o wiele bardziej wartościowe niż twoje bycie tu, bardziej od jakichkolwiek wartości w jakich widziałeś to. Och, to życie duszy starego człowieczeństwa chce widzieć, ono zawsze czyni wszystko, aby zobaczyć, zobaczyć rezultat, zobaczyć wartość „w chwili, gdy patrzymy na rzeczy, które nie są widzialne”. Myślę, że chyba to jest jedno z najbardziej testujących słów w Biblii dla starego człowieka, że możemy żyć opierając się na tym, co nie jest widzialne i co w wiecznej przyszłości będzie spełnione.

Och, to nie jest stare człowieczeństwo, lecz to jest nowa - wieczna wartość służby.

NATURA I CEL KOŚCIOŁA

Część druga

Teraz na małą chwilę przejdę do następnej rzeczy - natura i cel Kościoła teraz i w wiekach późniejszych. Tu znowu potrzebujemy zrewidowanego pojęcia o tym, co mamy na myśli, kiedy mówimy o Kościele. W ciągu lat mówiłem i napisałem wiele o Kościele, lecz w sprawie dotyczącej Kościoła stwierdzam, że jestem przymuszony, aby zrewidować - nie porzucić, ale zrewidować to, co było powiedziane, nauczane, w co się wierzyło i co było podstawą do działania. Kiedy jednak w miarę tego, jak będziemy posuwać się naprzód wiele z tego, co uczyniliśmy na początku, i co nazwaliśmy naszym kościelnym nauczaniem - jak wiele z tego - że tak powiem, załamało się. A więc bracia, co stwierdzacie odnośnie Kościoła dzisiaj? Aby zacząć, musicie spojrzeć wszędzie wokół i powiedzieć: „gdzie to jest, czy to jest Kościół?” Jemu nie dostaje do Efezjan, to jest bardzo podobne do Koryntian. Tak więc czym jest Kościół? Co jest jego funkcją teraz i w wiekach przyszłych?

Apostoł Paweł zawsze wiązał razem te dwie rzeczy. „Jemu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie poprzez wszystkie wieki na wieki wieków”. To jest funkcja Kościoła na teraz, tak jak i na później. Czym jest Kościół? Oczywiście są różne symbole kościoła. Kościół jest nazwany „Domem Boga”, jest nazwany „Świątynią”, „Ciałem Chrystusa”, „Oblubienicą” itd. Wy możecie zapytać, czy to są różne rzeczy. Nie, to są jedynie nazwy jednej i tej samej rzeczy. Każde z tych określeń, definicji lub tytułów, to są tylko funkcje, aspekty Kościoła. Dom Boży - miejsce, gdzie mieszka Bóg. Świątynia Boża - miejsce, gdzie Bóg jest czczony. Ciało Chrystusa - naczynia osobowości. Ciało Chrystusa jest funkcją, różnorodną funkcją wyrażenia osobowości. Oblubienica jest wyrażeniem uczuciowego związku pomiędzy Chrystusem i Kościołem. „Chrystus tak umiłował Kościół, że dał za niego samego siebie (...) tak mężowie powinni miłować swoje żony”. To wszystko, co oznacza ten związek, to są tylko symbole jednej rzeczy. Czym jest ta jedna rzecz, której wszystko, co ją otacza, to tylko symbole? To jest to, do czego my mamy przyjść. To jest tam, gdzie rewizja naszego pojmowania ma mieć miejsce.

Tak więc cóż zawiera to określenie Kościoła? Jeden Człowiek - wy macie to w tym wielkim kościelnym liście do Efezjan, gdzie on przebił środkowy mur rozdziału pomiędzy Żydami i poganami (rasowe podziały starego człowieka). On usunął podziały i uczynił z dwojga jednego nowego człowieka.

Tym określeniem, które wszystko zawiera jest człowiek - jeden nowy człowiek - nowe człowieczeństwo. To jest Kościół. Tam jest natura tego człowieczeństwa i ona dotyka funkcji Kościoła.

Och, przyjmijcie to do serca drodzy przyjaciele, gdyż ja nie mam zamiaru zgorszyć kogokolwiek. Co Bóg czyni, co On popiera? Czy On popiera nową instytucję nazwaną kościołem, nowy eklezjastyzm, z takim pojęciem pośród ludzi, jako pojedyncze denominacje lub nie denominacje? Czy to robi Bóg? Czy to jest to, co Bóg robi? (Tu jest miejsce, gdzie potrzebujemy rewizji mentalności, rewizji serca). Nie! On nie jest w tym, On tego tak nie robi. On jest jedynie z ludźmi, a nie z rzeczą. Bóg czyni w duchowy sposób to, co uczynił na początku. On mówi i postępuje naprzód, postępuje z tym zamiarem: „uczynimy człowieka, uczynimy człowieka”.

Kościół jest jednym, nowym człowiekiem. Uczynimy człowieka, nie instytucję lub jakąś z tych rzeczy, które chrześcijanie tak nazywają i mówią, że idą przez te rzeczy. On po prostu wykonuje w nas pracę, aby zrobić z nas „człowieka”.

Pamiętacie, co powiedzieliśmy na początku? „On nazwał ich mężczyzną i kobietą, on nazwał ich człowiekiem”. Teraz (siostry bądźcie uważne, jak przyjmujecie to, co zamierzam powiedzieć, gdyż tam nie ma ani mężczyzny, ani kobiety) to jest człowiek, który jest człowieczeństwem. Nie potrafię wyjaśnić wam, gdyż nie wiem, czym to człowieczeństwo będzie potem w chwale. Jezus odpowiadając na pewne ludzkie pytanie odnośnie małżeństwa i powtórnego małżeństwa (którego żoną będzie pewna kobieta

spośród wszystkich, którzy wcześniej byli jej mężami), powiedział: wy jesteście w wielkim błędzie. W zmartwychwstaniu ani nie będą się żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie.

To jest rodzaj człowieczeństwa, który jest inny. Och, powstaje pytanie: czy ja poznam swojego męża w niebie, czy poznam moją żonę w niebie? Tak, lecz my będziemy znać się w sposób, który jest daleko lepszy niż jakiekolwiek kosztowne ludzkie relacje: mąż - żona, żona - mąż. Czy nie jest lepiej, kiedy mąż i żona znają jeden drugiego w Duchu, a nie w ciele? Czyż to nie jest piękne, gdy razem wypływają z jednego Ducha, z jednej wizji, jednego obiektu, gdzie ich zjednoczone życie manifestuje Jezusa Chrystusa w domu i w sąsiedztwie? W tym jest coś kosztownego.

Miałem syna i Pan zabrał go około trzech lub czterech lat temu. Mieliśmy dobrą relację, nie było walk pomiędzy nami jako ojcem i synem, żadnych trudności. Mieliśmy taką duchową społeczność, że mogłem otworzyć moje serce przed nim tak całkowicie, jak nie mógłbym przed nikim innym. On był nie tylko moim synem. Bardziej niż większość ludzi był moim duchowym przyjacielem. Bracia, wy wiecie o czym ja mówię. To jest tak, jak my zamierzamy poznać i to będzie lepszy rodzaj poznania.

Nie martw się zatem, czy będziesz znała swojego męża, czy będziesz znał swoją żonę. Och, ty będziesz: „potem będę znał, nawet tak, jak byłem poznany przez Pana”.

POWOŁANIE: EMANOWANIE CHRYSTUSA

Teraz musimy iść dalej. Powołanie Kościoła teraz i w wieczności będzie emanowaniem Chrystusa. Teraz jest to zamierzone, aby tak było i niech Bóg pomoże nam, aby tak było. To nie jest to, lub tamto, jedno lub więcej z setek rzeczy, które są pojmowaniem Kościoła dzisiaj, lecz to jest tylko jedna rzecz - obecność innego rodzaju człowieka w jednostkach i w zgromadzeniach. Przyjmijmy to razem.

Czy nie robi na was wrażenia sposób w jaki Piotr przeszedł wielkie przejście ze starego żydowskiego człowieczeństwa po jego bitwach z poganami w Cezarei i w domu Korneliusza, po jego bitwie w Antiochii, kiedy Jakub i starsi przyszli z Jerozolimy, a on odsunął się od jedzenia z poganami (Paweł nazwał to obłudą). On przeszedł przez to wszystko i dzięki Bogu, że przeszedł. I co on powiedział na początku swojego listu: do świętych rozproszonych po Pont, Galację, Kappadocję, Azję i Bitynię. Piotr mówi: tak Galacjanie, Kappadocjanie, Azjaci, Bitynianie, wy wszyscy jesteście rozproszeni. Rozproszenie miało miejsce i wy święci jesteście rozproszeni, a mimo to nadal jesteście duchowym domem. Jednym domem, nie wieloma domami, lecz jednym domem, wszędzie. Co to jest: gdzie Pan mieszka, w mężczyźnie i kobiecie - Kościół uniwersalny według Boskiego zamiaru jest po prostu jednym człowiekiem na ziemi.

Jak my odkrywamy to, kiedy spotykamy kogoś, kogo nigdy nie spotkaliśmy wcześniej, a on jest Pański. To jest cudowne, zanim zaczniecie pytać lub oni zaczną pytać do kogo należycie. Jeżeli tylko po prostu mówicie o sprawach Pańskich, Jednego Człowieka, Jednego Błogosławionego Człowieka, to już się odkryliście, i to jest właśnie tak. Tak, to jest bardzo elementarne, to jest bardzo proste, lecz to czym Kościół jest całościowo, to jest to, czym Kościół jest lokalnie. Kiedy ludzie przychodzą do lokalnego zgromadzenia, nie wchodzi i nie mówią: „A więc to tak oni się zachowują, to oni robią, oni mają chrzest, mają stół Pański i mają tę formę nabożeństwa”. Nie, te rzeczy mogą być w porządku, mogą mieć swoje właściwe miejsce, mogą być częścią Boskiego porządku. Lecz cóż oni mają spotkać? Nie nasz chrzest, nie nasz stół Pański, nie nasze metody i sposoby postępowania, nie naszą technikę lecz - „Bóg jest w tym miejscu”, oni spotykają Pana. Może oni nie będą umieli tego tak przedstawić, może nie będą umieli tego określić lub wyjaśnić, lecz pozostaje takie wrażenie: „Tam coś jest, ci ludzie mają życie, ci ludzie są w posiadaniu czegoś, czego gdzie indziej nie znajduje się. To jest Pan”.

Och, gdyby wszystkie nasze lokalne zgromadzenia były takie, że zanim obierzemy jakąkolwiek drogę, jedyną wartością, która będzie wpływać na nasz wybór jest taka: „Pan jest tu, Pan jest tu”.

Przesunąłem się od całego zgromadzenia do zgromadzenia lokalnego i teraz zamierzam przesunąć się do pojedynczego człowieka. Apostoł Paweł powiedział do Koryntian: „Czy wy nie wiecie, że wasze ciało jest świątynią Ducha Świętego? On mieszka w was”. Ja jestem mikrokosmosem Kościoła (lub zamierzam być) i każdy z was zamierza być mikrokosmosem Kościoła. Co to jest? Co jest prawdziwe w stosunku do całego Kościoła jako wspólnoty to ma być również prawdziwe w naszym przypadku. To Chrystusa ludzie mają spotkać, gdy spotykają nas indywidualnie. To, co przełamało się w sercu tego człowieka Pawła nie było czymś, co on przestudiował, wyczytał, lub wypracował ze swego umysłu, lecz on zobaczył Jezusa jako Pana (i On jest widzeniem całego życia). Paweł zaczął widzieć i szedł dalej, aby zobaczyć, czym Kościół naprawdę jest. I ja powiem to bracia: wy nic nie wiecie o Kościele, jeżeli nie widzieliście Jezusa Chrystusa. Jakkolwiek wiele czytaliście i mówiliście o tym, jeżeli nie widzieliście Go, to nie wiecie, czym jest Kościół. To nie jest rzecz „to”. Lecz jeżeli widzieliście Go, to jest On - to jest Osoba która mieszka w osobach - to jest Kościół.

Myślę, że to wystarczy na ten poranek. Bardzo wiele może być jeszcze powiedziane, lecz czas minął. Módlmy się.

Spraw, żeby prawda była w nas o Panie. Niech Twoje Boskie rozporządzenie ma miejsce, światło zaświeci w naszych sercach, a oczy naszego zrozumienia zostaną oświecone, żebyśmy mogli zobaczyć światło w Twoim świetle. Z powodu Twego imienia chwały i zadowolenia. Amen.